

Jako podstawa twardych konserw



D-ra. Oetkera środek konserwujący
(Acid. benzoic. puriss.)
wartość 2 1/2 gr.

OETKER

Obwieszczenie.
Do Zarządu Miejskiego dochodzą coraz to liczniejsze skargi na rowerzystów, jeżdżących Aleją Zwirki i Wigury mimo, że przejazdy rowerami tą Aleją są pod rygorem kary zabronione. Zarząd Miejski zwraca na zakaz ten uwagę i ostrzega rowerzystów, jeżdżących rowerami Aleją. Organa bezpieczeństwa publicznego mają polecenie winnych przekroczenia zakazu podać do ukarania.
Brodnica, dnia 13 czerwca 1939 r.
Burmistrz (-) Blokus.

„Pleszewianka”

ZNIWIARKI „Cormicka”

Grabie konne — Części zamienne do wszelkich systemów żniwiarek i kosiarzek, oryginalne. Plugi, brony, kultywatory

Najlepsze kosy ręcznie kutą

WAPNO — CEMENT — SMOLA — PAPA
DŻWIGARY — GWOŹDZIE — OKUCIA
wszelkie inne ARTYKUŁY BUDOWLANE
poleca po wyjątkowo niskich cenach

N. EWERTOWSKI, Nowe Miasto
najstarszy specjalny handel żelaza, maszyn roln. artyk. budowlanych i sprzętów domowych.
TELEFON 66.

JEDYNA do szyćia Gütermanna

Fabryka w Warszawie

Radość fotografowania
udostępnij system ratalny „Kodak”

„Kodak” Vollenda 620
anast. f. 4.5 migawka Compur — format zdjęć 6x9 cm.

potówką zł. 11.- reszta na 12 rat.

Rewelacyjne błony „Kodak” **Panatomic-X**

Aparaty oraz wszelkie przybory fotograficzne polecają

NOWA DROGERIA Edward Stienss **NOWA DROGERIA Waclaw Truszczyński**
NOWE MIASTO - Tel. 99 LUBAWA - Tel. 37

NA SEZON BUDOWLANY

Wapno Ia, Cement „Wysoka” pape, smołę, lepnik, gwoździe, trzcinę, gips itd.

Kosy
„Lubawianka” „Rozenalanka”
z prima stali z pełną gwarancją poleca

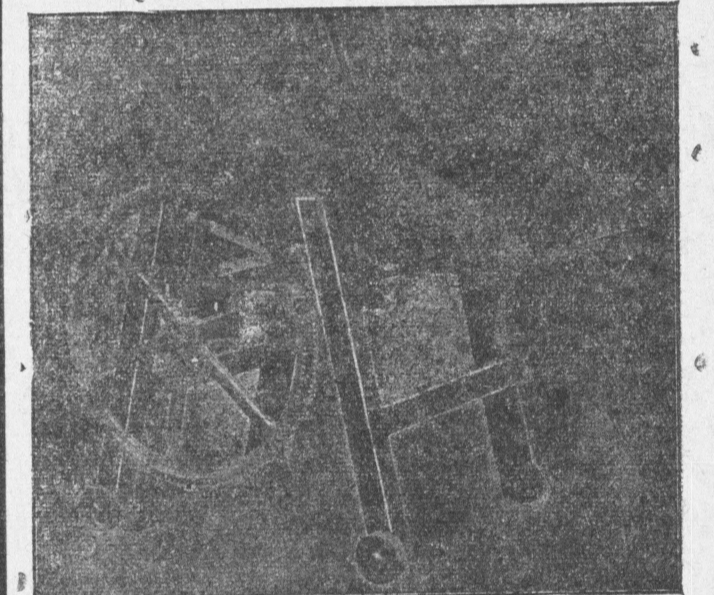
Alfons Leski,
Lubawa, ul. Grunwaldska 10
skład żelaza, narzędzi, artykułów budowlanych, sprzętów kuchennych, porcelany, szkła.

Tapety

Farby
Pokosty
Szablony
Lakiery
Krede

poleca

NOWA DROGERIA
Wacław Truszczyński,
Lubawa,
ul. Zamkowa nr 1
Tel. 37



Sprzedż maszyn rolniczych
maneże, siewczarnie, młóczarnie różnego gatunku wialnie i rowery
po bardzo niskich cenach poleca
Firma J. GARSTKA, Brodnica.

Żelazo i dźwigary
różnych wymiarów
Ia Smoła
papy na dachy
Cement
Saturn i Wysoka „Kościusko”, „Pleszewianka” i inne
kosy
Łańcuchy pastwiskowe i inne
Konwie do mleka 10—40 ltr.
Centryfugi szwedzkie poleca korzystnie
A. Truszczyński, skład żelaza Lubawa, Telefon 94.

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią od 1-go lipca do wynajęcia
Gorzkiwicz, Nowe Miasto, Mickiewicza 5.

ORYGINALNE KOSY WESTFALSKIE
o światowej sławie — ręcznie kute
z pełną gwarancją
po cenach przystępnych poleca najstarsza i znana z dużego wyboru kos
firma J. BIERNACKI, Lubawa
skład żelaza — Telefon 6.

Wapno „Piechciński” Cement „Wysoka” Żelazo
obrózowe i sztabowe SIATKI do płotów
Lemiesze - odkładnie
Zęby do kultywatorów
widły - szpadle - szypy
poleca po zniżonych cenach
Wł. Wyźlic, LUBAWA, Rynek 12
skład żelaza materiałów budowlanych, sprzętów kuchennych, porcelany fajansu — szkła.

Kupię młode gęsi
Zofia Sikorska, maj. Rakowice.

MASZYNY ROLNICZE
wszelkich typów i fabrykatów: maneże i młocarnie, kosiarzki, żniwiarki i grabie
Części zapasowe do maszyn żniwnych.
Okazyjnie używane maszyny dostarcza po cenach tanich i na korzystnych warunkach
„UNIA” sp. akc. BRODNICA
odlewnia, fabryka maszyn i warsztaty napraw.

Uwaga! Uwaga!
Posezonowa wyprzedaż PŁASZCZY
po niebywale niskich cenach!
Balcerowicz i Wdzięczkowski
przy moście Brodnica telefon 111

Kukurydże bydgoską i koński Ząb
Słonecznik pastewny
Malwę pastewną
Kapustę pastewną
wiązanek wrotyczową (Phacellę) najlepszą roślinę miododajną dla pszczół
Rzepę ścierniskową poleca
„ROLNIK” w Lubawie
Spółdz. Roln.-Handl., telefon 39
Nowe Miasto Lub., telefon 49.

Cement „Wysoka” Ia i Wapno
Lemiesze i odkładnie
Obrózce do wozów duże zapasy
Tragarze
Rowery i części
Fajans i porcelana poleca
Teodor Tysler, Lubawa.

Obrączki ślubne
polecam najkorzystniej
K. MÓWKA, zegarmistrz i złotnik Lubawa, Rynek 10.
Kupuję złoto i srebro.

Świece
dla dzieci przystępujących do I. Komunii św.
poleca
Księgarnia „Drwęca” Nowe Miasto Lub.

Powidła śliwkowe
najwyższy gatunek poleca
F-a Stanisław Rost, Nowe Miasto.
FORMULARZE poleca
Księgarnia „Drwęca.”

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na niedzielę III. po Świątkach.
EWANGELIA,

napisana u św. Łukasza rozdz. XV, w. 1—10.

W on czas przybliżyli się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie, mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawia dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za nią, co zgineła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się, a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę meją, która była zgineła. Powiadam wam: żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecę i wymiata domu i szuka z pilnością, aby znalazła? A gdy ją najdzie, zwoływa przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą byłem straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym.

Człowiek jeden spośród wszystkich istot tego świata ma duszę nieśmiertelną.

Pan Jezus przyszedł na świat, by ratować i zbawić duszę nieśmiertelną. Podobieństwo tego dobrego pasterza i owieczki, to nieograniczona miłość Zbawiciela dla duszy nieśmiertelnej. Przedmiotem dzisiejszego rozważania uczynimy przeto nieśmiertelność duszy ludzkiej!

Każdy z nas wie z historii biblijnej, że Pan Bóg poza światem materialnym i duchowym stworzył istotę, która miała być łącznikiem między aniołem, a stworzeniem materialnym i jak się wyraża Laktancjusz, przełożonym Bożej świątyni (świata) i widzem dzieł i rzeczy niebieskich.

Należy zgóry odrzucić nierozumne, bezpodstawne i niezgodne z nauką wiary katolickiej twierdzenia niektórych ludzi, którzy, nieprzeżyłni prawdziwej nauce Chrystusowej, starają się na swój sposób wmówić w człowieka, że nie Bóg go bezpośrednio stworzył, lecz, że z czasem powstał skutkiem ciągłego rozwoju świata zwierzęcego i że jest więc tylko najdoskonalszym zwierzęciem.

Najlepszym dowodem, przemawiającym przeciw pochodzeniu człowieka od zwierzęcia, jest jego wyższa część duchowa — dusza nieśmiertelna. Dusza ludzka, jako istota czysto duchowa, tj. nie mająca ani ciała ani kości, a więc istotnie różna od ciała, jest świadoma siebie, może myśleć czysto rozumowo, posiada zdolność poznawania prawd ogólnych, ma wolną wolę i wreszcie za pośrednictwem mowy myśli swoje udziela drugim.

A przecież wiemy z doświadczenia i na podstawie nauki specjalnie, poświęcającej się tej



Profesor uniwersytetu w Bostonie wynalazł sposób badania odczuć równowagi u człowieka. Do przepaski na głowie pacjenta przytwierdził długą igłę, kazał mu się wspiąć na palce, stanąć pod przymocowanym papierem okopconym. Koniec igły musi dotykać papieru, tak by mógł na nim rysować. Odechylenie, jakie igła rysuje, wykaże, czy człowiek posiada większe lub mniejsze wyczucie równowagi.

właśnie sprawie, że tych wszystkich przymiotów nie posiada żadne zwierzę. Wielec uczeni stwierdzili kategorycznie, że nawet najdoskonalsze zwierzęta nie są nawet zdolne do rozumnego myślenia lub wnioskowania. Kiedy dla człowieka poczucie prawa, moralności i świętości są najsłabszymi pobudkami działania, to dla zwierzęcia motorem jest obawa kary, żywność, bolesć lub przyjemność zmysłowa. Wobec tego jasną jest więc rzeczą dla każdego zdrowo myślącego człowieka, że dusza ludzka, jako istota czysto duchowa, nie może pochodzić od materialnej „duszy zwierzęcej“, albowiem ta ostatnia jako już istniejąca może udzielić przyszłej istocie tych tylko własności, jakie sama posiada. Gdyby więc człowiek miał pochodzić od zwierzęcia, musiałby mieć tym samym duszę materialną, t.j. śmiertelną. A przecież dogmatem naszej wiary św. jest, że dusza ludzka jest nieśmiertelna, a więc musi być tylko czysto duchowa.

Ale człowiek różni się od zwierzęcia nie tylko duszą, ale i ciałem. Prawda, że nauka, zajmująca się porównywaniem kształtów ciała zwierząt i ludzi, wykazuje, że niektóre zwierzęta, jak np. małpy, są pod względem budowy ciała bardzo zbliżone do ludzi. Lecz ta sama nauka udawadnia, że pomiędzy jednym, a drugim są tak wielkie różnice, że, jak twierdzi sławny uczonec prof. Ranke w swym dziele o człowieku, „każdą kostkę człowieka można zupełnie na pewno odróżnić od odpowiedniej kości małpy, a to z powodu jej całkiem odmiennej budowy.“

A więc nie pochodzi człowiek od małpy, lecz pierwszy człowiek, Adam, bezpośrednio od Boga został stworzony. On jeden z pośród wszystkich istot ma duszę i to duszę nieśmiertelną.

Czerwiec — miesiącem czci Serca Jezusowego.

Na wóz miesiąca maja, w którym oddawana jest cześć N. Pannie Marii, miesiąc czerwiec po-

święcony jest czci N. Serca Jezusowego. Cześć ta rozwijała się powoli w Kościele katolickim i minęły wieki, zanim doszła do dzisiejszego rozwoju.

Już średniowiecznych mistyków, jak św. Bernard, św. Gertrudę, a przede wszystkim św. Bonawenturę, otwarcie boku Jezusowego, opisane w Ewangeliu św. Jana — naprowadzało do rozważania dobroci Serca Zbawiciela. Owocem owych rozmyślań były przeróżne nabożeństwa na cześć Serca Jezusowego. Pielęgnowane zrazu przez zakony, później bardzo gorliwie przez zakon Jezuitów, przeszły one z czasem do rodzaju nabożeństw ludowych.

Początek nabożeństw do Serca P. Jezusa dała właściwie św. Małgorzata Maria Alacoque, której w latach 1673—1675 kilkakrotnie objawił się Zbawiciel, a przy ostatnim objawieniu wskazał na swe Serce i rzekł te słowa: „Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, a które tak mało jest znane i kochane“.

Równocześnie Chrystus Pan objawił tej świątobliwej zakonnicy swą wolę, aby ustanowiono nowe święto w piątek po oktawie Bożego Ciała, które by mogło przywrócić cześć należną Jego Sercu i być wynagrodzeniem za wszystkie krzywdy wyrządzone Mu przez grzeszników.

Nad wypełnieniem polecenia Zbawiciela pracowała św. Małgorzata aż do śmierci, ale bez skutku pozostały jej usiłowania zaprowadzenia osobnego święta. Stolica Apostolska zatwierdziła jedynie szereg bractw, które obrały sobie za zadanie szereg czci Serca Jezusowego. Dopiero w roku 1765, na wznowioną prośbę biskupów polskich, papież Klemens XIII pozwolił na osobną uroczystość ku czci Najśw. Serca z osobną mszą świętą i modłtawami brewiarzowymi w Polacie i w rzymskim arcybryactwie Serca Jezusowego.

Dopiero za nowszych czasów papież Leon XIII podniósł uroczystość Najświętszego Serca do godności najwyższych świąt i poświęca Boskiemu Sercu cały rodzaj ludzki. Dzisiejsze nabożeństwo do Boskiego Serca jest bardzo popularne, a ponadto uprzywilejowane odpustami. Przez cały czerwiec odprawia się po kościołach nabożeństwo, w czasie którego lud między innymi odmawia litanję do N. Serca Jezusa.

Pius XII królem kurkowym w Ujściu.

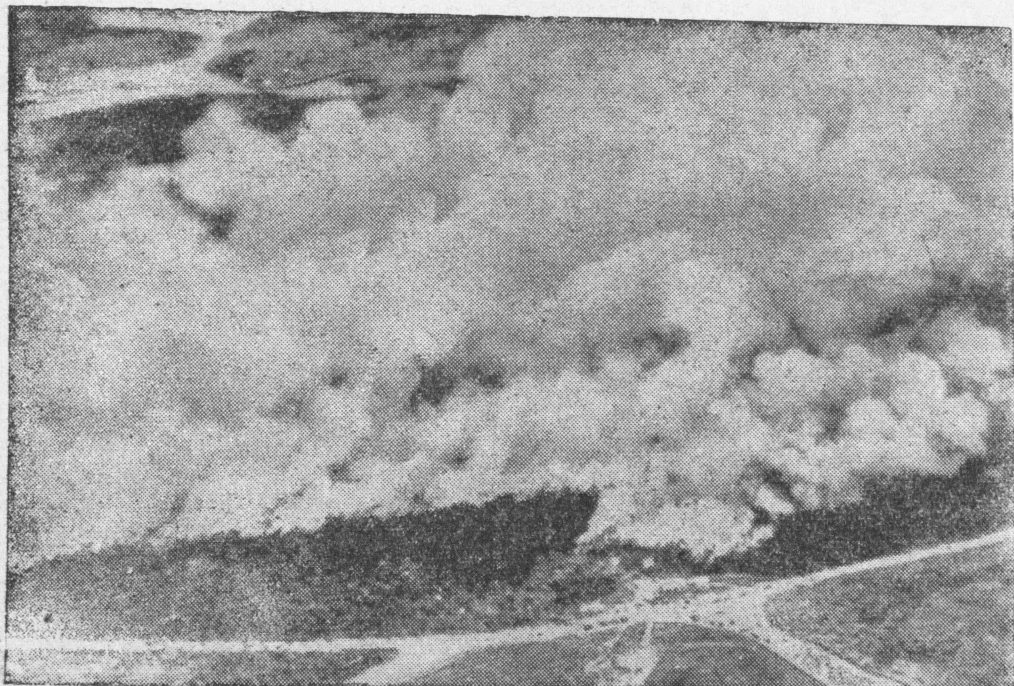
Z Ujścia donoszą, iż proklamowano tam uroczyste honorowym królem kurkowym miejsc. Bractwa Kurkowego Ojca św. Piusa XII.

Stało się to w ten sposób, iż według panującego zwyczaju oddano 1-szy strzał na cześć Ojca św. Strzał ten, oddany przez ks. proboszcza Dudzińskiego, okazał się najlepszym.

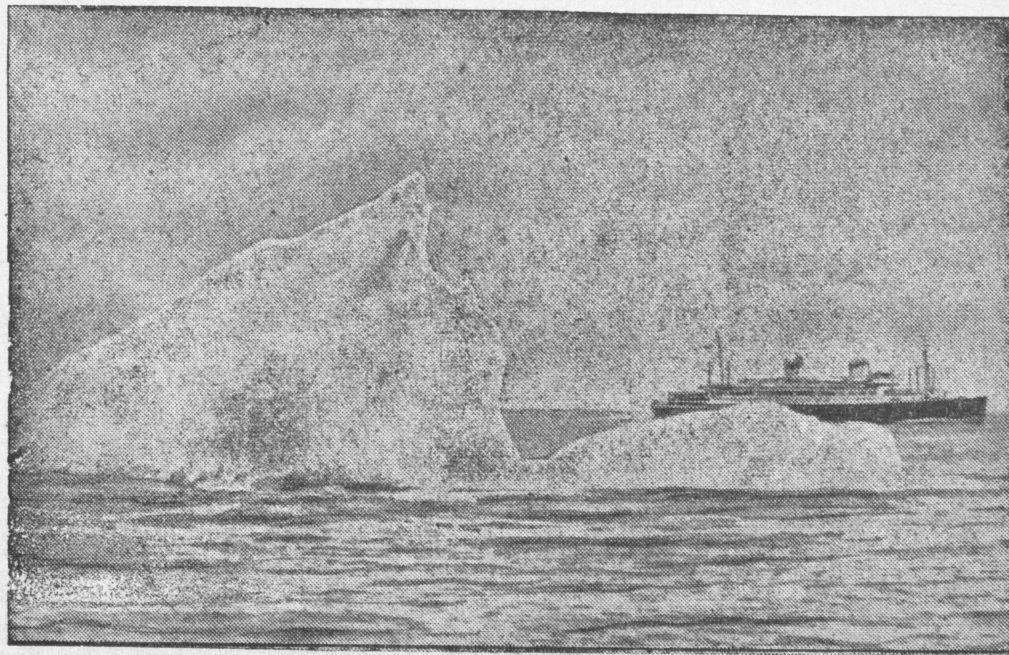
Bracia kurkowi w Ujściu są niezmiernie dumni z takiego wyniku strzelania. Jest to bowiem bodajże pierwszy wypadek proklamowania Ojca św. królem kurkowym w jednym z oddziałów bractwa.

Msza św. w Rzymie za duszę ś. p. biskupa Przeździeckiego.

Rzym. W kaplicy Siołstr Nazaretanek kard. Pelegrinetti w asyście alumnów Kolegium Polskiego odprawił Mszę św. żałobną za duszę ś. p. biskupa Przeździeckiego. Obecni byli m. in. charge d'affaires Janikowski z małżonką, konsul generalny Rzpłitej w Rzymie Mazurkiewicz, liczni przedstawiciele kleru polskiego oraz zakonów męskich i żeńskich.



W stanie Massachusetts w Ameryce wybuchł pożar, ogarniając wielką przestrzeń lasów. W ub. roku przeszedł tam buragan, wyrwijac z korzeniami dużo drzew, które obecnie zeschnięte sprzyjają rozszerzeniu się ognia. Obrazek ten zrobiony z samolotu. Na 1-y planie domy, bezpośrednio przez ogień zagrożone.



Wiosną pływają sawsze na Atlantyku potężne góry lodowe, niebezpieczne dla statków. W związku z tym dużo pracy mają statki patrolowe, ostrzegające nadpływające okręty. Obecnie prasa donosi znowu o niebezpieczeństwie gór lodowych. Na ilustracji, sfotografowanej ze statku amerykańskiego patrolowego, widać nasz transatlantyk „Batory“ mijający właśnie górę lodową.



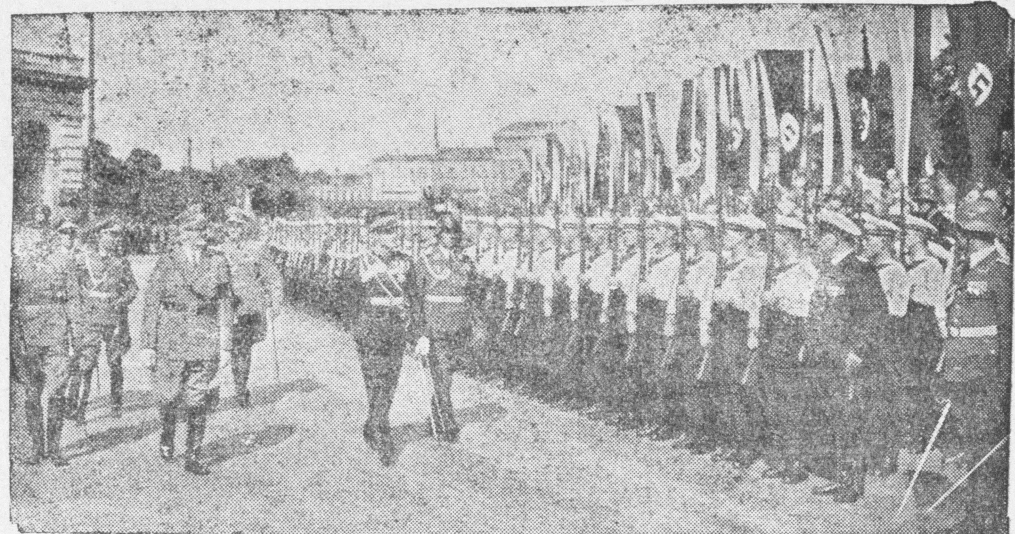
Podczas ostatniej defilady w Bukareszcie członkinie frontu Jedności narodowej wystąpiły po raz pierwszy w mundurach.



Marz. Goering wręcza ordery legionistom niemieckim, którzy wrócili z Hiszpanii.



Generalny inspektor lotnictwa niemieckiego gen. Milch bawił w Rzymie, gdzie odbył rozmowy z włoskim min. lotnictwa. Widzimy gen. Milcha po wylądowaniu na lotnisku Ciampun.



Regent Jugosławii, książę Paweł, bawił ostatnio w Berlinie. Na ilustracji książę przechodzi na dworcu przed frontem kompanii honorowej marynarzy, w towarzystwie kanclerza Hitlera, marz. Goeringa i min. Ribbentropa.

Cudowne uzdrowienie b. ambasadora.

Pińsk. Kilka dni temu wskutek szczególnej łaski św. Andrzeja Boboli został cudownie uzdrowiony niejaki Witold Zakiewicz z Wilna, który od kilku lat chorował na gruźlicę płuc, nerek i kości, w związku z czym nawet lekarze stwierdzili zanik kilku kręgów stołu pancerzowego. Obecnie mamy do zsnutowania nowy wypadek cudownego uzdrowienia na Polesiu.

Konstanty Skirmunt, były ambasador polski w Londynie, który obecnie zamieszkuje w majątku Mołodowo (powiat piński), zachorował ciężko na zapalenie płuc. Ze względu na podeszły wiek chorego stan zdrowia wytworzył się tak poważny, że już prawie nie było nadziei na utrzymanie go przy życiu. U łóżka chorego przez cały czas czuwało kilku lekarzy, a ostatnio przybyło 2-ch biskupów, dobrych znajomych p. Skirmunta.

Siostra p. Skirmunta, przeczytawszy w prasie poleskiej o cudownym uzdrowieniu Zakiewicza w Wilnie, postanowiła wnieść gorące modły do św. Andrzeja Boboli o przywrócenie zdrowia jej bratu. Modliła się przez całą noc. I jakież było zdziwienie obecnych, gdy chory, który nie mógł już wstać o własnych siłach z łóżka, na drugi dzień rano obudził się zupełnie zdrowy i wyszedł sam do ogrodu na spacer.

Obecni lekarze, zbadawszy stan zdrowia swego pacjenta, stwierdzili, że jest on zupełnie zdrowy. Fakt ten wzbudził wielkie zainteresowanie wśród szerokiego rzesz społeczeństwa katolickiego.

Egzotyczna podróż polskiego jachtu nokoło świata.

Warszawa. Harcerska wyprawa jachtem „Poleszuk”, który po przebyciu Atlantyku kontynuuje podróż na trasie Georgetown—Guyana brytyjska, wyspy Trinidad, Grenada, Martynika, Haiti — San Domingo, Kuba — Hawana, Miami — Floryda, Now York, donosi obecnie z wyspy Barbados, że spotyka się w swej podróży po Indiach Zachodnich i Antylach zarówno w posiadłościach angielskich, jak i francuskich z niesłychanym zainteresowaniem Polską i objawami wielkiej sympatii ze strony cudzoziemców.

Dzięki wielkiej życzliwości miejscowych czynników żeglarze nasi zwiedzili ciekawe te kraje, otrzymując do dyspozycji auta. W głębi Guyany poznali osady Indian z ich domami na palach, ze ścianami, plecionymi z włókien kokosowej palmy, na Trinidad oglądali jeziora asfaltowe, na Martynice wulkan Mont Pele, zachwycali się cudowną wyspą Grenadą.

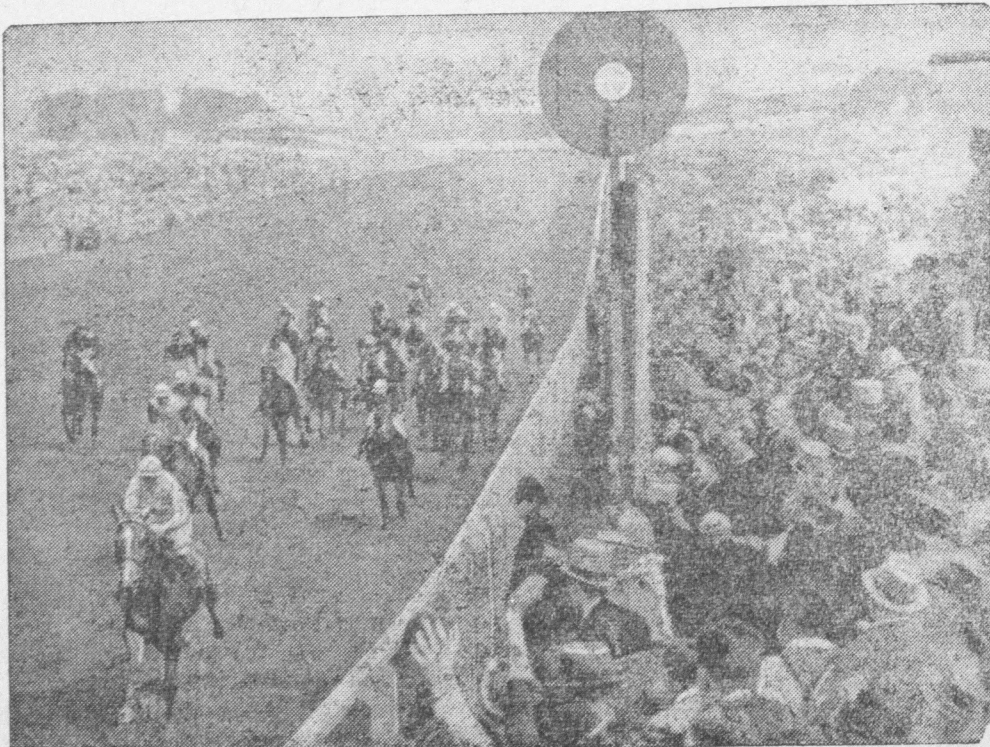
I tu spotkali Polaków: w Georgetown — pracownika elektryka, poszukiwacza złota, na Trinidad Polkę, żonę Anglika — inżyniera, która wychowała swe dzieci na Polaków, lekarkę, żonę lekarza Kreola na Martynice.

Jakże radośnie byli witani przez tych Polaków. Z Kuby na wyspie Barbados zaprosili naszych żeglarzy na członków honorowych skautów francuscy i obdarzyli ich haftowanym sztandarem podczas uroczystości ku czci Joanny d'Arc, a w Georgetown harcerze, rozstawieni na przestrzeni kilku kilometrów wzdłuż wybrzeży, zegnali Polaków przyjaznym okrzykiem.

Wszystkie najważniejsze dzienniki w angielskich i francuskich koloniach zamieszczają życzliwe artykuły i fotografie załogi i jachtu.

Zmarł w upalny dzień.

Nowy Jork. Szofer Bolter rozwoził samochodem lód. W pewnej chwili szofer wszedł do wnętrza, by wydobyć lód, drzwi jednak się zatrzasnęły, tak, że Bolter nie mógł ich otworzyć. Wołanie jego o pomoc nie słyszano na b. ruchliwej ulicy. W ten sposób samochód stał całą noc na miejscu. Dopiero policjant zwrócił uwagę na samochód, stojący bez żadnej opieki. Gdy otworzył drzwiczki, znalazł szofera zmarzniętego na śmierć.



Koń „Blue Peter” (na przodzie) został zwycięzcą wielkich wyścigów konnych w Derby, pokonywając trasę 2400 m. w 2 : 36,8.



W postaci angielskiego min. spraw zagr. lorda Halifaxa odbyły się ostatnio wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Na obrazku minister w rozmowie z obsługą dział przeciwlotniczego.



Bawiący w Anglii milioner afrykański sir Abe Bailey, były sportowiec, mimo kalectwa (nie dawno amputowano mu obie nogi) kazał przewieźć się do Epsom, aby być świadkiem słynnych wyścigów angielskich t. zw. Derby.



Wiesiacy rumuńscy w strojach ludowych z fotografiami króla Karola I i obecnego władcy i następcy tronu oczekują przyjazdu króla w Turau-Severin.

Dramatyczna walka automobilisty z lampartem.

W okolicach Teheranu (Iran, dawniej Persja) właściciel kamieniołomów niejaki Ghazanfar, udając się do kamieniołomów celem dopilnowania ładowania kamieni, zauważył, iż spod arkad mostu wysunął się lampart, gotując się do skoku na samochód.

Nie tracąc zimnej krwi, kierowca samochodu całym pędem skierował auto na przygotowane się do napaści zwierzę. Lampart uderzony przez samochód upadł, ale po chwili porwał się i ponownie zaatakował automobilistę.

Ghazanfar powtórzył manewr, tym razem zabijając lamparta, który w ostatnich przedśmiertnych drgawkach wpił się zębami i pazurami w przednie koła samochodu. Pers zatrzymał auto i dobił lamparta żelaznym drągłem.

Syn sultana malajskiego ożenił się z córką krawca angielskiego.

W Anglii odbyły się niezwykle zaślubiny 21-letniego księcia malajskiego Mahmuda, syna zmarłego sultana z Trengganu i brata obecnego sultana z 21 letnią córką krawca Blencove.

Książę malajski poznał swą obecną żonę podczas obchodu świąt Bożego Narodzenia w Oxfordzie. Gdy młody książę zakomunikował swój zamiar rodzinie, odwołany został natychmiast do domu i zgodnie z wezwaniem wsiadł na okręt, zdążający do Singapora. Po drodze jednak rozmyślił się, wysiadł w Marsylii i powrócił do Londynu, oświadczając, że nie opuścił swej narzeczonej. Wówczas sultan wstrzymał mu przesyłkę środków na utrzymanie.

Książę wynalazł sobie pracę zarobkową, ale nie mógł się ożenić z powodu braku pełnoletności. Po 21 miesiącach narzeczeństwa książę Mahmud uzyskał wreszcie zgodę brata, a naręczona zgodę swych rodziców, którzy również byli początkowo przeciwni tak oryginalnemu małżeństwu.

Niemki bez cienkich pończoch.

Minister gospodarki Rzeszy Kehrl wygłosił ostatnio w Innsbrucku na zebraniu przedstawicieli przemysłu włókienniczego przemówienie, stwierdzając, że rzeczą niedopuszczalną jest, aby kobiety niszczyły zapasy materiałów pierwszej potrzeby dla zaspokojenia swej próżności.

Minister oświadczył, że należy zakazać kobietom niemieckim noszenia cienkich, jedwabnych

pończoch, które niszczą się szybko i są potem nie do użytku. Niebawem ma zostać wydany w Rzeszy specjalny dekret, zabraniający produkcji cienkich pończoch damskich. Poza tym zostanie ściśle określony kontyngent materiałów wełnianych i bawełnianych, które służą do wyrobu sukien, firanek itp.

Chłopi na Morawach nie chcą sprzedawać zboża Niemcom.

Chłopi na Morawach odmawiają dostawy zboża do spółdzielni. Twierdzą oni, że spółdzielnie zakupują zboże dla Niemców, nie pozostawiając żadnych zapasów, potrzebnych dla miejsc. ludności.

Ilu Włochów walczyło w Hiszpanii.

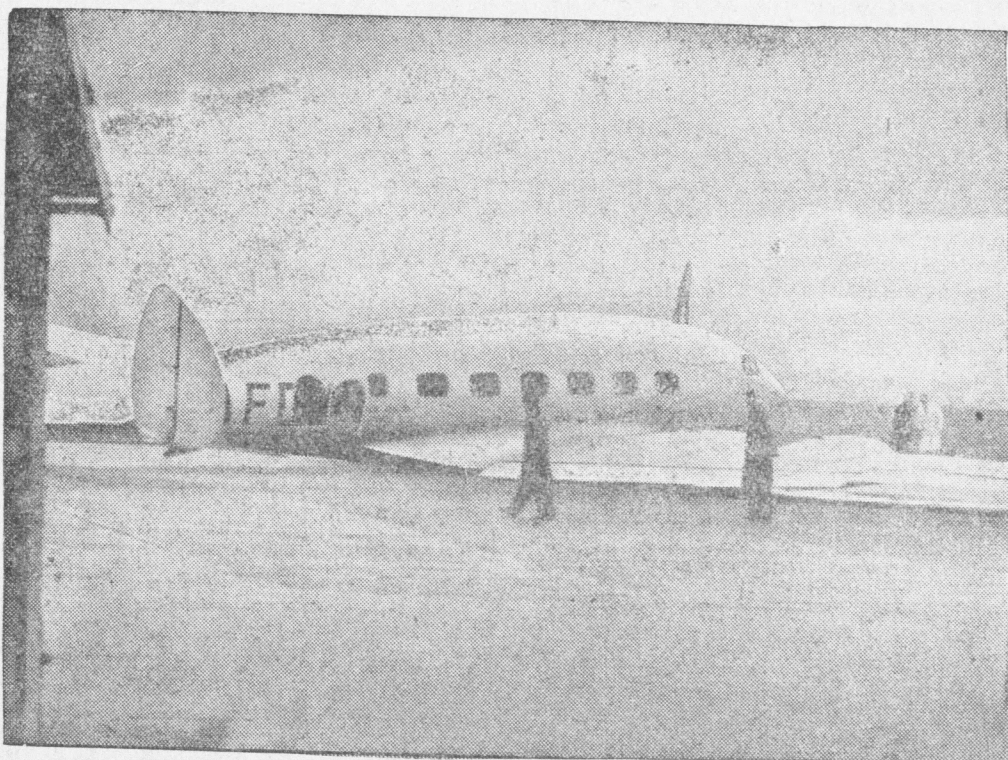
Dzienniki włoskie ogłaszają dane, dotyczące udziału marynarki włoskiej w wojnie domowej w Hiszpanii. Marynarka handlowa przewiozła od grudnia 1936 r. do kwietnia 1937 100 tys. ludzi, 4370 samochodów, 40 tys. ton materiałów woj., 750 armat i 149 okrętów.

Lasy płoną w Szwecji.

Csa Szwecję ogarnęła klęska pożarów leśnych, które dotąd wyrządziły szkody na 6 i pół mil. koron.



W stanie Kentucky (USA) od dłuższego czasu trwa strajk górników. Na obrazku widzimy policję, powstrzymującą napór strajkujących przed zabudowaniami kopalni.



Ten angielski samolot komunikacyjny, wiozący 18 pasażerów, wylądował szczęśliwie na lotnisku, mimo, że zawiódł mechanizm, uruchamiający podwozie.

GROTA POTĘPIENCA.

POWIĘŚĆ

29

(Ciąg dalszy.)

Chory leżał już tydzień, a nikt jeszcze nie wiedział, skąd pochodzi, jak się nazywa. Stolnik kazał wszędzie dowiadywać się, ale na próżno. Jemu samemu zdawało się, że chory nie jest mu zupełnie obcy, że go gdzieś widział, ale gdzie i kiedy, tego sobie nie mógł żadną miarą przypomnieć.

Wskutek tego sądzono ogólnie, że nieznajomy szedł z daleka i przypadkiem znalazł się na miejscu niebezpieczeństwa. Ubiór jego więcej niż skromny był dowodem, że należał do klasy ubogich, jednakże czyn jego wykazywał, że ma nie tylko duszę szlachetną, ale i niepospolitą odwagę. Nad samym urwiskiem rzucił się przed rozhukane, zdziczałe konie, znacząco to samo, co narazić się na oczywiste niebezpieczeństwo utraty życia, gdyby go bowiem konie zepchnęły były z urwiska, by-

łaby go kolasa roztrzaskała, jeżeliby się jeszcze, spadając, nie zabił.

Po dwóch tygodniach choroba dochodziła do najwyższej potęgi, kryzys się zbliżał. Jak dawniej chory leżał martwy, tak teraz trudno było utrzymać go. Zrywał się, uciekał, a przy tym w obłąkaniu wymawiał niestworzone dziwy. Zdawało mu się raz, że skacze w zimną wodę — krzyczał wtedy, aby go ratowano; innym razem widział twarz anielską — wtedy się uśmiechał, składał ręce, jak do modlitwy i powiadał, że to anioł, który go wybawi, za chwilę zerwał się z przeraźliwym krzykiem, że go cyganie biorą, szamotał się, niby się wydierał, aż zmęczony padał na łożo, niby ulegając przemocy. Wtedy żądał bębenka i wyobrażał sobie, że ma żądany przedmiot, bił rękami o podcieł, wyśpiewywał dzięki pieśni niezrozumiałym językiem.

Prócz tego stał się złym i opryskliwym; nie dawał nikomu do siebie przystępu, bił nogami i rękami, bo sądził, że każdy chce do niego strzelać. Jedną tylko Celina miała u niego względy. W największym szaleństwie opamiętywał się, a płomienne i dzikie oczy jego nabierały łagodności,

jakiejś słodyczy i z wyrazem nie do opisanego spoczywało na jej twarzy, dopóki tylko znajdowała się przy nim. Gdy odeszła, szlochał, płakał jak dziecko, wołał ją do siebie, a potem znów wybuchł gniewem na otaczające go osoby.

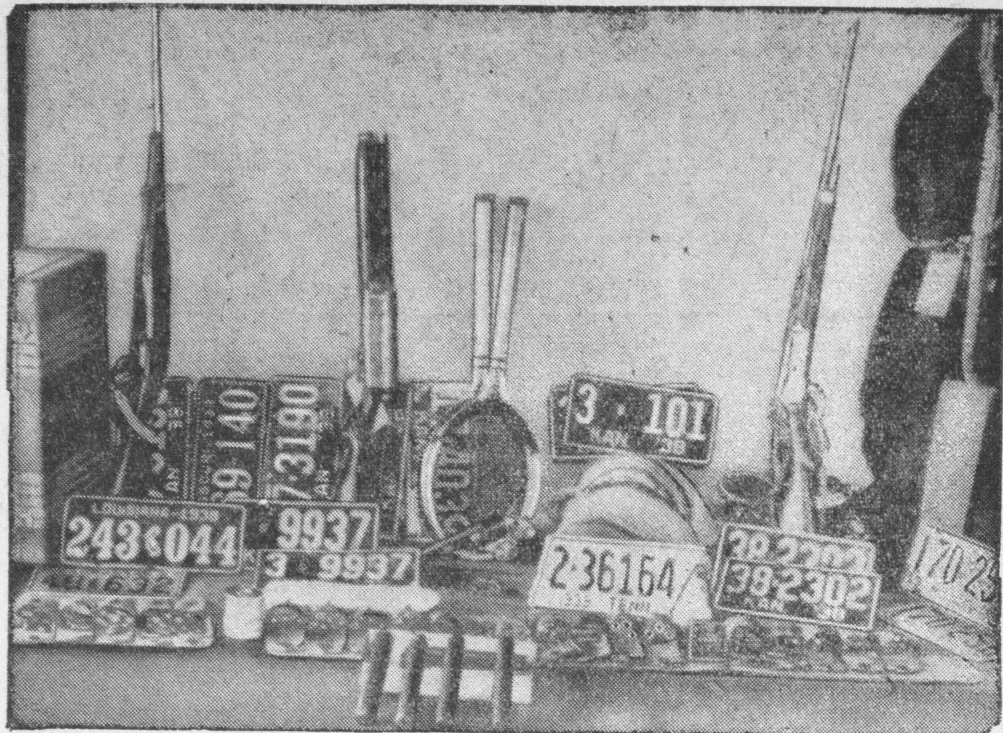
Lekarz przybywał coraz częściej, bo chciał być obecnym przy przesileniu się choroby.

Właśnie dzisiaj powinien był kryzys nastąpić. Oprócz lekarza znajdował się prawie cały zamek obok łoża chorego, który z szaleństwem rzucał się tak silnie, że go dwóch barczystych ludzi utrzymać mogło. Mówił wciąż niezrozumiałym językiem, którego nikt nie znał, ani nawet nie słyszał. Jeden tylko lekarz i Cześnikiewicz spoglądali na siebie znacząco.

Lekarz zbliżył się do stolnika.

— Mości panie stolniku! — wyrzekł z cicha, — chory zdaje się być cyganem: jego słowa są, o ile mi wiadomo, pochodzenia cygańskiego.

— Co mówisz, panie doktorze! — odpowiedział stolnik po chwili namysłu, — nie ma w tej twarzy ani odrobiny wschodnich rysów. Przypatrz się pan! Cera biała, jakby u kobiety, a oczy duże, niebieskie dowodzą, że jest naszego rodu. (C. d. n.)



Para rakiety, 7 kapsli dynamitu, 1 rewolwer bębnowy, setki kuli, wrotka, liczne tabliczki rejestracyjne do samochodów i 2 karabiny — oto spuścizna, oddzielona przez policję po zastrzelonym przez nią gangsterze Dicksonie w St. Louis. Wszystkie te rzeczy ukryte były w samochodzie gangstera



Pocztą St. Zjednoczonych zorganizowała ruchomą wystawę amerykańskich znaczków pocztowych. Wystawa mieści się w autobusie i objeżdża wszystkie większe miasta Ameryki.

Lęk przed burzami.

Obecnie często czytamy o burzach i ofiarach piorunów. Warto więc przypomnieć, jak należy się zachować w czasie burzy. Jednakże chcisz pioruny błijać, to nie trzeba się obawiać, oczywiście, jeżeli zachowa się odpowiednią ostrożność. Piorunochron powinien być zawsze w należytym porządku, inaczej działa wręcz przeciwnie, a więc przyciąga błyskawice. Ogień na piecu najlepiej wygasić, gdyż dym i ciepłe sadze są dobrym przewodnikiem elektryczności. Wystrzeżać trzeba się przewiewów, ale w pokoju powinno być przestronnie i świeżo.

Należy również pozamykać okna, aby nie było przewiewu i nie siadać w pokoju blisko siebie, tylko o ile możliwości jak najdalej od siebie. Również należy się trzymać z daleka od pieca, od okna i sprzętów metalowych, jak maszyny do szycia, telefonu i radia, luster i świeczników, drutów od dzwonek, fortepianów. Nie trzymać w ręku w czasie burzy noży, nożyczek itp., ani nosić przy sobie przedmiotów metalowych.

Najpewniejszym schronieniem jest środek pokoju. W piwnicach jest zawsze bezpieczniej niż na górnych piętrach. Grube ubranie i obuwie są również ochroną. Jeśli dom otoczony jest wysokimi drzewami, ponad dach wystającymi, piorun prawie nigdy w dom nie uderza.

Kogo burza zastanie na wolnym powietrzu, w polu, ten niechaj szuka kryjówki w najgłębszym miejscu, w rowie czy innym zagłębieniu. Dobrze jest, jeżeli drzewa lub słupy telegraficzne stoją w pobliżu, nie trzeba jednak stawać pod nimi, lecz kilkanaście kroków dalej i nie osłaniać się parasolami. Najczęściej grom uderza w topole, dęby, sosny, kasztany, grusze i buki. Najbezpieczniejszym miejscem podczas burzy jest las (nie skraj lasu). Piorun bowiem bardzo rzadko uderza w drzewa w lesie. Jeżeli bije, to tylko w drzewa, wyrastające wysoko ponad inne albo też, jeżeli drzewa te stoją samotnie na obszerniejszych polonach. Podczas burzy więc śmiało można się schronić przed piorunem w lesie, zwłaszcza młodym, w którym drzewa jeszcze nie są zbyt wyrosnięte.

Jeżeli burza zaskoczy nas na ulicy, to idziemy spokojnie środkiem. Podczas ulewy staje człowiek pod balkonem, ale nigdy nie pod rynną czy rurą wodociagową. Na płaszczyźnie człowiek nie powinien podczas burzy biegać, lecz iść powoli, a najlepiej położyć się na ziemi.

Dodać trzeba, że należy schodzić z wierzchołka góry. Niebezpieczne są też w czasie burzy np. rzeki, stawy, morze, samotne drzewa w polu, stogi itd.

Jak ratować rażonego piorunem?

Śmierć od pioruna przypomina w zupełności obraz śmierci wywołanej porażeniem przez silny prąd elektryczny. Na zespół ich składają się takie symptomy, jak wstrząs nerwowy z utratą przytomności, nudności, zaburzenia mózgowe różnego typu, głuchota, uszkodzenie wzroku etc. Jak ratować osoby rażone? Nasamprzód należy u rażonego zastosować środki pobudzające jako to: amoniak, wodę kolońską, eter, azotyn amylowy, itp. Jeżeliby powyższe sposoby ratownicze pozostały bez oczekiwanego skutku, wówczas natychmiast przystąpić trzeba do sztucznego oddychania, które ma na celu zapoczątkowanie u rażonego samodzielnych ruchów oddechowych.

Sztuczne oddychanie przeprowadza się w następujący sposób. Rażonego obnażamy do pasa, układamy go nawnak, pod grzbiet podkładając mu np. zwiniętą poduszkę lub marynarkę, a to w tym celu, by klatka piersiowa była dobrze naprzona. Nad to wyciągamy rażonemu język z ust, i przy pomocy jakiejś opaski tak ustaliśmy, by z powrotem do ust nie wpadał i nie zamykał wejścia do dróg oddechowych. Potem chwytamy obie



W wielu uniwersytetach amerykańskich tworzy się oddziały P.W. Jednak tamte oddziały mają wyłącznie cele wychowawcze, jak wyrobienie subordynacji, energii i tężyzny fizycznej. Na ilustracji studentki ze szkoły w Ogonie koło Filadelfii.

ręce nieszczęśliwego w okolicach nadgarstkowych i nie za szybko ani za powoli odprowadzamy je poza głowę; tym sposobem wywołujemy sztuczny wdech. Następnie w miarowym tempie obie ręce przyprowadzamy do pierwotnego położenia i przybliżamy je do boków klatki piersiowej, co spowoduje znów wydech.

Ruchy te wykonywać należy w takt oddechu własnego. Brakiem rychłych wyników bezwarunkowo zrażać się nie wolno, gdyż były wypadki, że dopiero kilkugodzinne stosowanie sztucznego oddychania uwiecznione zostało pożądanym rezultatem.

Zwykle przyjmujemy, że jeśli zabieg nie da wyniku w ciągu pół godziny, nastąpiła śmierć.

Przestrzegamy przed zakopywaniem rażonych w ziemię, która według ogólnego mniemania do skonele ma „wyciągnąć piorun z ciała”. Zakopywanie takie bowiem piorunu nie „wyciągnie”, lecz natomiast świetnie wyciąga dusze z rażonych, których możnaby nieraz na pewno uratować racjonalnymi sposobami ratowniczymi.

Zagadka śmierci śp. K. Łęgi.

Zgwał w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach. Grudziądz. Powrócił jut z Warszawy ka. dr Łęga i p. Nogowski. W zwłokach, jakie znajdowały się w prosektorium uniwersytetu, rozpoznali oni śp. Kazimierza Łęgę.

Jak podają pisma, K. Łęga wyjechał w połowie maja do Torunia z zamiarem nabycia domu. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. W końcu maja zarząd miejski w Grudziądzu otrzymał pismo ze szpitala św. Łazarza w Warszawie. Szpital prosił o śledzenie od żony śp. K. Łęgi kosztów leczenia w tym szpitalu. W ten sposób rodzina dowiedziała się o losach zaginionego.

Istnieje przypuszczenie, że K. Łęgę porwali jacyś rabusi, mniemając, że ma przy sobie większą gotówkę, ponieważ zamierzał w Toruniu kupić dom. W kilka dni później jakiś osobnik przyprowadził Łęgę do przytulku w Warszawie, zupełnie wyczerpanego. Z przytulku odesłano go do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł.

Jesiotr wagi 119 kg.

W Wiśle pod Dęblinem wyłowili rybacy olbrzymiego jesiotra wagi 119 kg. Wskutek czasu ochronnego na połów jesiotrów, który trwa od 1 czerwca do 31 lipca, rybę skonfiskowało starostwo i sprzedano ją na licytacji.

Uzyskaną sumę 141 zł przesłano do kasy skarbowej do dyspozycji starostwa powiatowego.

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Sobota, 17 VI. 6.30 Aud. poranna. 11.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.03 Aud. południowa. 14.45 Teatr Wyobrażeń dla dzieci: Dzień urodzin infantki. 15.15 Koncert popularny z Wilna. 16.20 Recital skrzypcowy Selacza. 16.45 Życie kwiatów: Mle widziani goście — pog. 17.00 Muzyka tan. 18.00 Koncert rozrywk. z Poznania. 19.00 Charaktery: Wincenty, człowiek niebezpieczny — sowaśń mówiona. 19.20 Aud. dla Polaków za granicą. 20.00 Melodie ziemi polskiej. 20.25 Aud. dla wsi. 21.00 Trzem. z dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. I koncert. 22.05 Kraków był metropolią muzyki polskiej — fel. muz. 22.25 Cz. II koncertu z dziedzińca Zamku Król. na Wawelu — tr. do Ameryki. 23.30 Muzyka taneczna.

Niedziela, 18. VI. 7.00 Audycja poranna. 8.30 Tr. na bożenstwie z kościoła farnego z Bydgoszczy. 10.30 Muzyka z płyt. 12.03 Poranek muzyczny z Łodzi. 13.15 Muzyka obładowa. 14.45 Czytamy Mickiewicza — III aud. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Utwory skrzypcowe. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.15 Na plantacji kanczuka Firstone'a, króla gumy — fel. 17.30 IV Festival Muzyczny — w ramach „Dni Krakowa”. 19.00 Klub Piekwicka — wiecz. V — „Pani Jingle schodzi ze sceny”. 19.40 Muzyka taneczna. 21.00 IV Festival Muzyczny — w ramach „Dni Krakowa”. II koncert symf. z Zamku Królewskiego na Wawelu w wyk. Ork. Symf. P. R. 22.00 W przerwie „Echa mocy i chwały”. 22.45 Odpoczynek w kawiarz — skecz z Katowic.

Poniedziałek, 19 VI. 6.30 Audycja poranna. 8.15 Przechowywanie towarów latem — pogad. dla kupców. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.03 Aud. połudn. 14.45 Teatr Wyobrażeń dla młods. Przygody doktora Mucholapskiego. 15.15 Muzyka baletowa z Krakowa. 16.20 Koncert utworów klasycznych. 17.00 Muzyka taneczna z płyt. 18.00 Koncert ork. wojsk. — tr. z Londynu. 18.45 Płyty. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 Koncert z Wilna. 20.25 Aud. dla wsi. 21.00 IV Festival Muzyczny w ramach „Dni Krakowa”. II koncert symf. z Zamku Królewskiego na Wawelu w wyk. Ork. Symf. P. R. 22.00 W przerwie „Echa mocy i chwały”.

Program Polskiego Radia S. A. Kęglecinia Pomorska w Toruniu. Fala 304,5 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Sobota, 17 VI. 13.00 14.05 Płyty. 13.40 Wiad. z Pomorza. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — tr. z ogrodu teatralnego w Bydgoszczy. 17.55 Wiad. sport z Pomorza. 20.00 Hamoreska Kornela Makuszyńskiego „Bezgrzeszne lata”. Poza tym transmisje z innych polskich stacji.



— Obawiam się księżycy... — Tak jest „podobny” do mego ojca..



— Poczekał trochę Teosiu, ten tygrys jest jeszcze za mały na skórę przed łódko; niech podrośnie.